

Harmaciński Boettcher

JESTEM OSTATNI



scenariusz
Piotr Harmaciński
rysunki
Kamil Boettcher



TERAZ.





DOKŁADNIE PAMIĘTAM
TAMTEN DZIEŃ, MIAŁEM PROBLEMY
ZE SNEM POPRZEDNIEJ NOCY.
CZYŻBY ZBYT MAŁO ALKOHOLU?
TO DO MNIE NIEPODOBNE.



SFRUSTROWANY JAK ZAWSZE,
MYŚLAŁEM O NUDACH, KTÓRE MNIE
CZEKAJĄ W PRACY, O TYM, ILE
WCZORAJ WYDAŁEM W KNAJPIE
ORAZ O MOJEJ BYŁEJ ŻONIE.



NIEWIARYGODNE,
CIĄGLE O NIET MYŚLĘ, A MINĘŁO
JUŻ TYLKO CZASU. TO JEST
DOPIERO DO MNIE NIEPODOBNE.



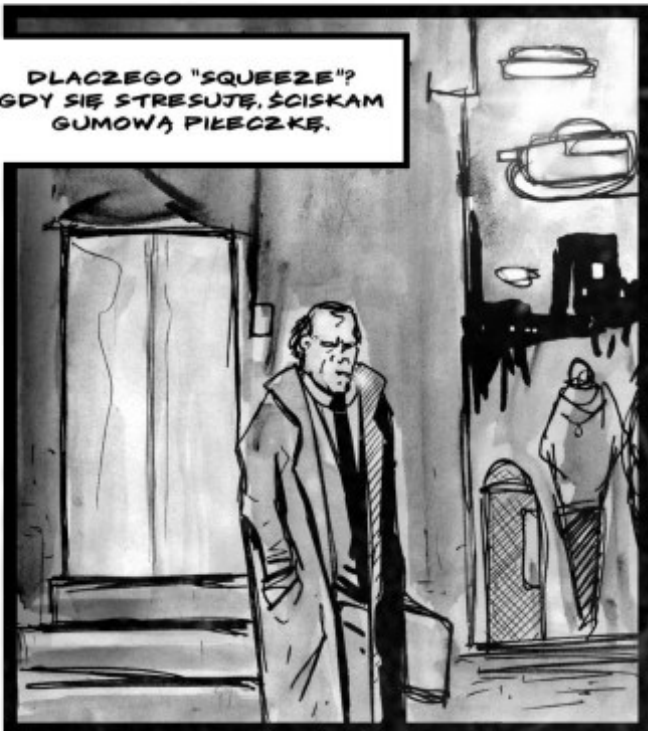
A, WŁAŚNIE,
NIE PRZEDSTAWIĘ SIĘ.
MÓWIĄ NA MNIE...



ZŁĄŻ NA DÓŁ,
NIKCZEMNA PIJACZYNO,
BO ZNOW
SIĘ SPÓŹNIMY!



DLACZEGO "SQUEEZE"?
GDY SIĘ STRESUJĘ, ŚCISKAM
GUMOWĄ PIŁECZKĘ.



TAKI NAWYK.



ILE MAM JESZCZE
CZekać, KSIĘŻNICZKO?
RETY, CZŁOWIEKU, JAK TY
WYGLĄDASZ? NA MOJE OKO TO
JESZCZE NIE WYTRZEŚWIAŁES
OD WCZORAJ.
WSIADAJ, GAMONIU.



BOB, MÓJ WSPÓŁPRACOWNIK.
SYMPATYCZNY JAK ZWYKLE.



CO?

NIC.



[POSTERUNEK]



TAK, JESTEŚMY GLINAMI.



SQUEEZE!
MASZ OCZEKUJĄCE
POŁĄCZENIE
W GABINECIE!



WRESZCIE SIĘ
ZJAWIŁEŚ.



PILNA SPRAWA.
MAMY TRZECH
DELIKWENTÓW, KTÓRZY
TWIERDZĄ, ŻE SŁYSZĄ
GŁOSY OBCYCH.
KOSMITÓW,
ROZUMIESZ?



ZAPEWNE ZNÓW
MAMY DO CZYNIEŃ
ZE ŚWIRAMI.
PRZESŁUCHAJ
ICH.



ZAWSZE DOSTAJĘ
NAJGORSZĄ ROBOTĘ.

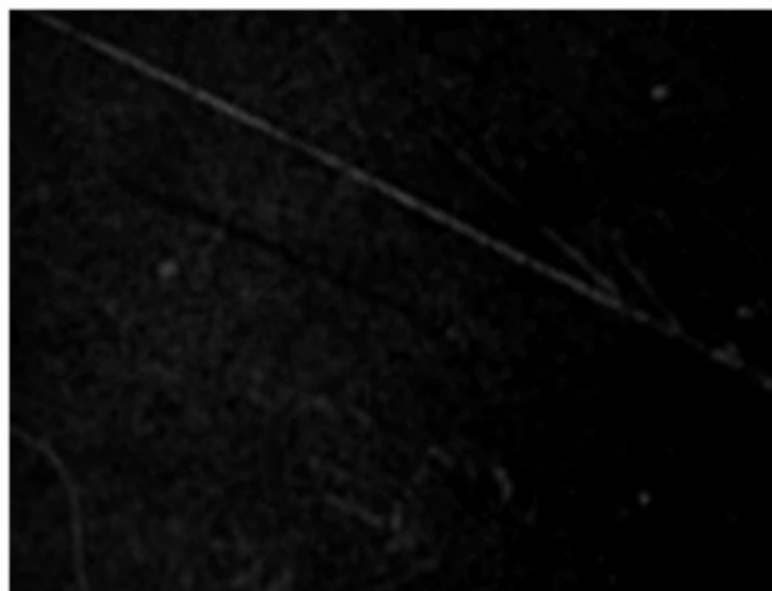
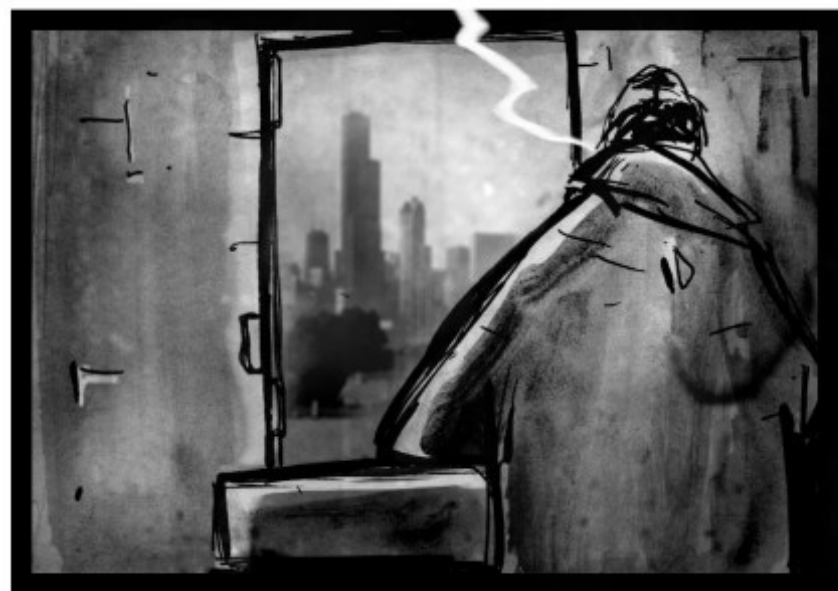


EEE...
SQUEEZE...



NA CO
CZEKASZ?

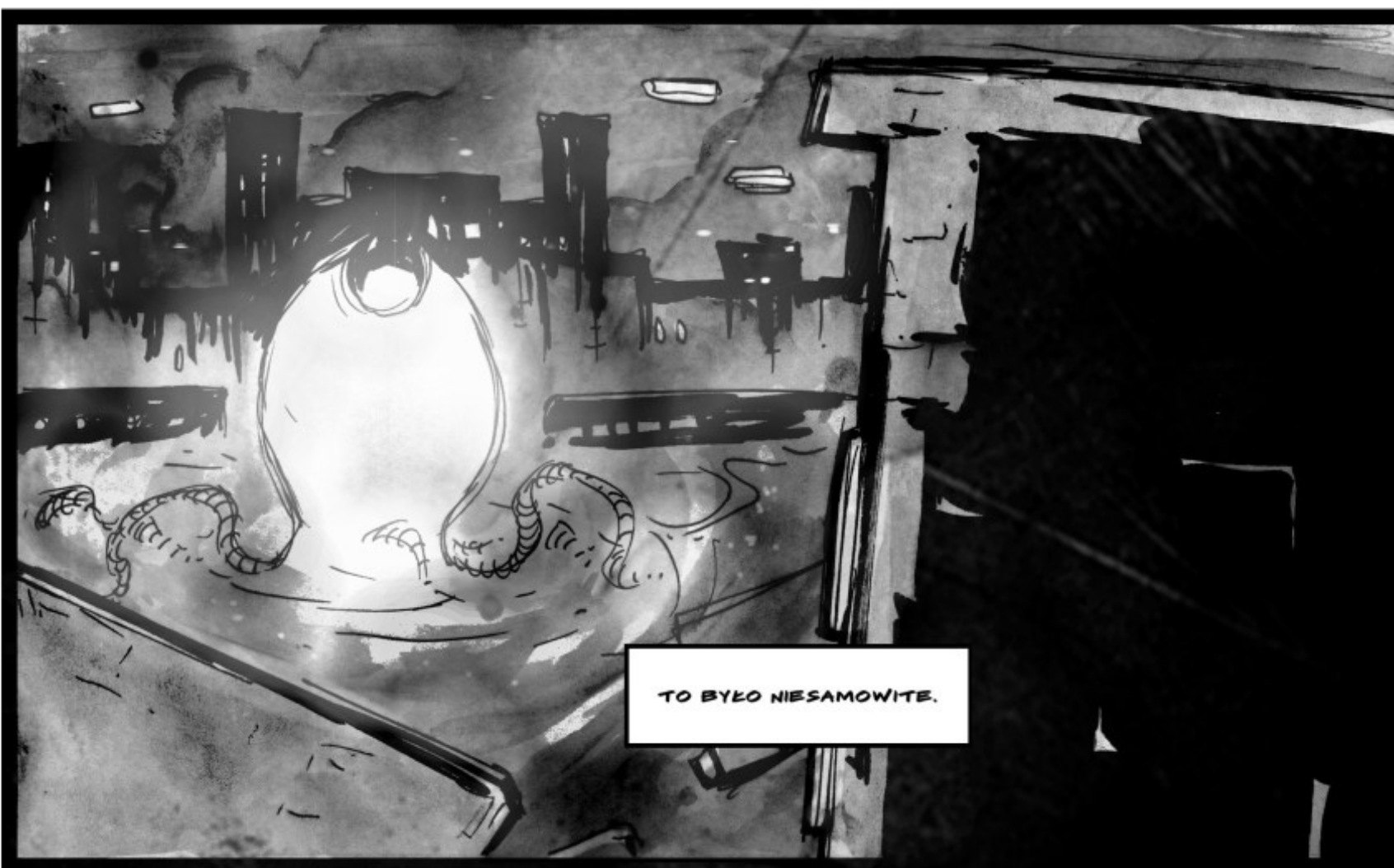




TEJ PAMIĘTNEJ NOCY
NIESPODZIEWANIE
SIĘ PRZEBUDZIŁEM.



DOKŁADNIE O 4:21.
JAK SIĘ DOWIEDZIAŁEM
PÓŹNIEJ - WSZYSCY MIESZKAŃCY
WSTALI O 4:21.

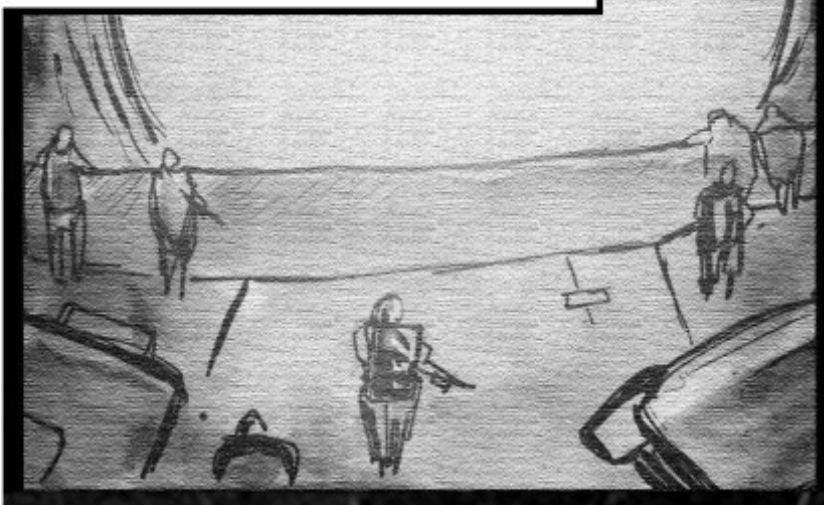


TO BYŁO NIESAMOWITE.

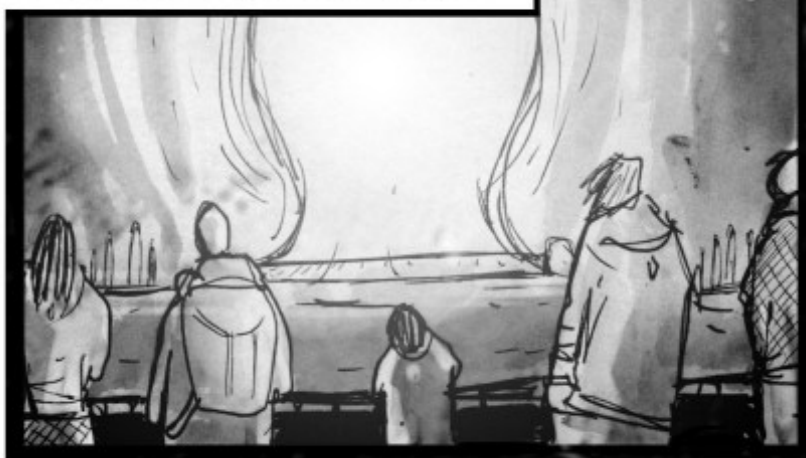
CAŁY CZAS O TYM DUDNILI.
DZIENNIKARZE NAZWALI TO CUDO
"ŻARÓWKĄ". CIĄGLE SIĘ ŚWIECIŁO.



POZA FAKTEM, ŻE ŻARÓWKĄ MIAŁA
WYSOKOŚĆ DZIESIĘCIOPIĘTROWEGO
BŁOKU, NIC O NIJEJ NIE WIEDZIELIŚMY.
ŻADNA KAMERA NIE ZAREJESTROWAŁA
JEJ POJAWIENIA SIĘ.



NIEKTÓRZY TWIERDZILI, ŻE TO DAR
OD BOGA; INNI UWAŻALI, ŻE JEST TO
PRZEJŚCIE DO INNEGO WYMIARU;
BYŁY TEŻ TEORIE O OBCYCH.



A, WŁAŚNIE, SKORO JUŻ JESTEŚMY PRZY
KOSMITACH; WSZYSCY TRZEJ ZATRZYMANI,
KTÓRZY UWAŻALI, ŻE MAJĄ KONTAKT
Z POZAZIEMSKIMI ISTOTAMI, UMARLI
NA ZAWAL. DOKŁADNIE O 4:21.



PODEJRZANE.

MIJĄCY MIESIĄCE, LUDZIE Z CAŁEGO ŚWIATA ZJEŻDŻALI,
BY OBEJRZEC ŻARÓWKĘ. TA NIEPRZERWANIE ŚWIECIŁA
W NOCY I W DZIEŃ. NAUKA BYŁA BEZRADNA WOBEC TEGO
DZIWNEGO TWORU.



JATOGLÓWI PROWADZILI SWOJE JAKÓWE BADANIA,
KTÓRE NIE WNOSIŁY NIC NOWEGO. W DAŁSZYM CIĄGU
NIE ZNALIŚMY ODPOWIEDZI NA FUNDAMENTALNE PYTANIE:
CZYM JEST ŻARÓWKĄ?



KROK W KIERUNKU POZNANIA
PRAWDY NASTĄPIE
NIESPODZIEWANIE.
JEDEN Z NAUKOWCÓW
WPADE W DZIWNY TRANS.



NIE WIADOMO, CZY BYŁ
ŚWIADOM TEGO, CO CZYNI



PO PROSTU
WSZEDŁ
DO ŻARÓWKI...



...I JUŻ NIE WRÓCIŁ.



W MIARĘ UPEŁYWU CZASU ŻARÓWKA
ZACZĘŁA "WZYWAĆ" KOLEJNE OSOBY.
W MOMENCIE, GDY ZAWŁADNĘŁA
ŚWIADOMOŚCIĄ DANEGO CZŁOWIEKA
TO NIE BYŁO JUŻ ODWROTU.



WOJSKO WIELE
NIE POMOGŁO.



ŻARÓWKA ICH RÓWNIEŻ
WEZWĘŁA.



KĄŻDY, PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ,
OTRZYMYWAŁ SYGNAŁ. TO BYŁA TYLKO
KWESTIA CZASU.



NIEKTÓRZY SZUKALI
WYBAWIENIA W MODLITWIE.



INNI CHCĄC UPRZEDZIĆ
FAKTY, Z WŁASNEJ WOLI
ŁĄCZYLI SIĘ Z ŻARÓWKĄ.



TAKĄ OSOBĄ BYŁ
BOB - MÓJ PARTNER.



PO PROSTU SPAKOWAŁ
WALIZKĘ I UDAŁ SIĘ
W NIEZNANE.



NIE BĘDĘ ZA NIM
TĘSKNIĆ.

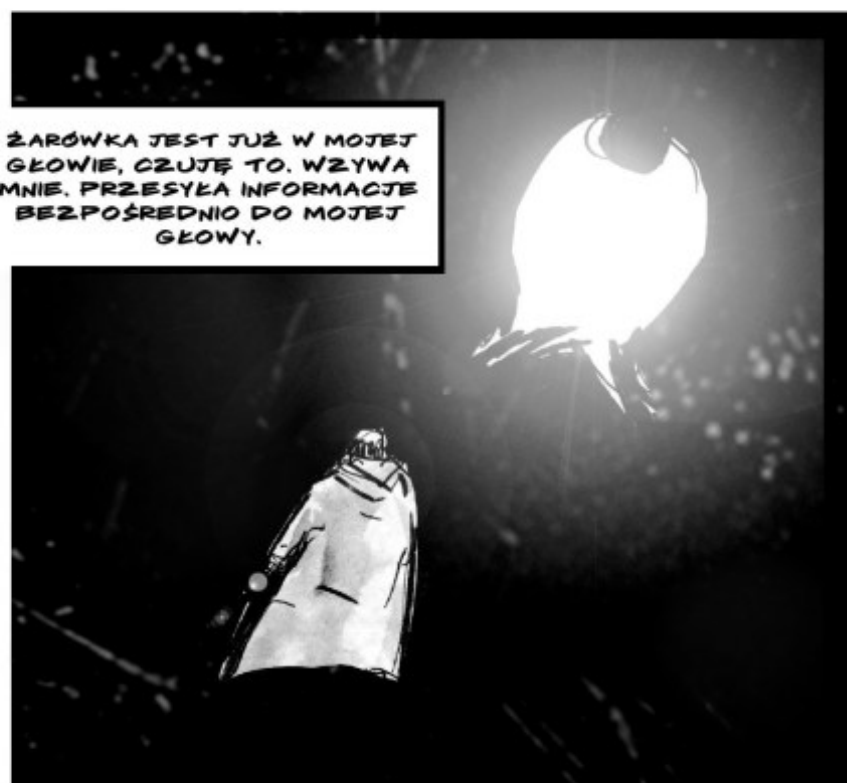


GDY NADESZŁA MOJA PORA,
ZIEMIA BYŁA JUŻ SPOWITA
MROKIEM. JEDYNE ŹRÓDŁO
ŚWIATEŁA STANOWIŁA ŻARÓWKA.

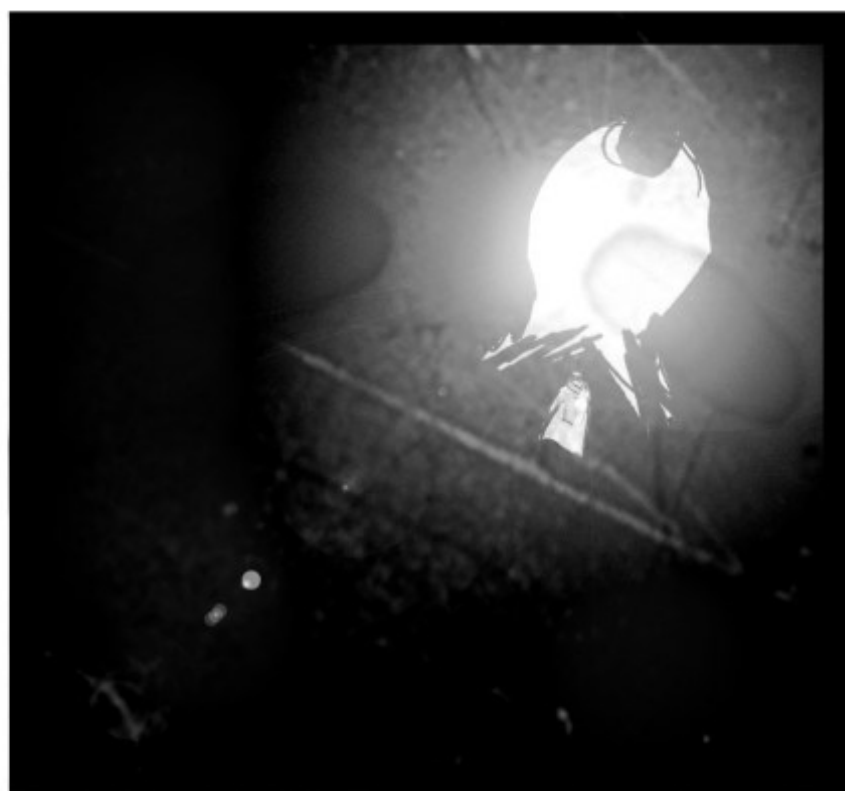
ZAPEWNE PRACOWNICY
ELEKTROWNI BYLI JUŻ
PO DRUGIEJ STRONIE.

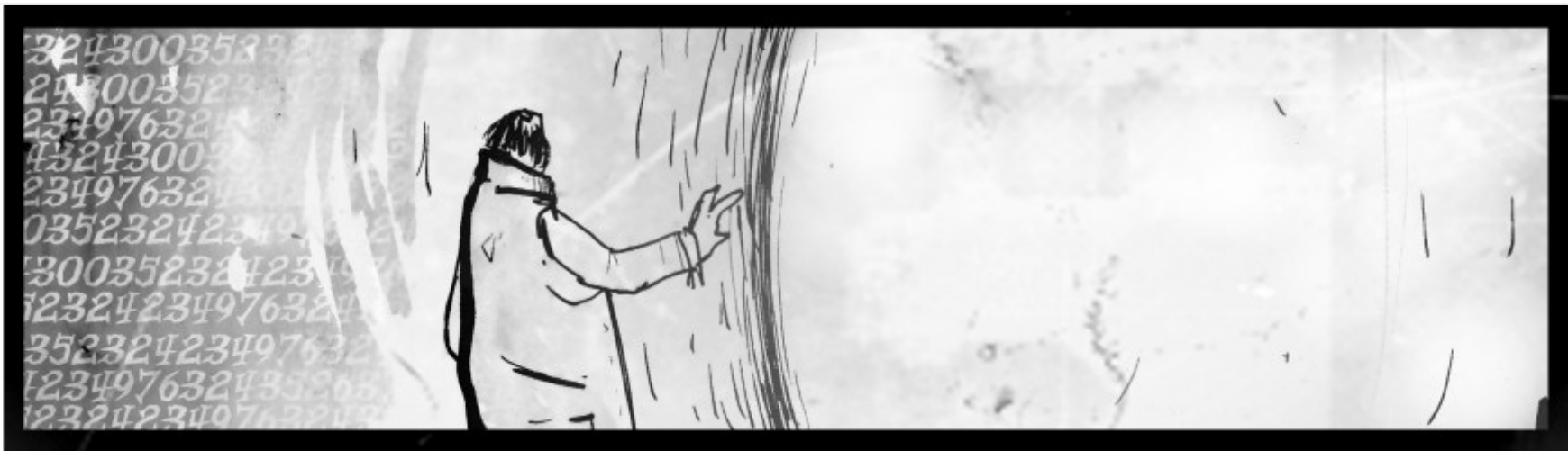
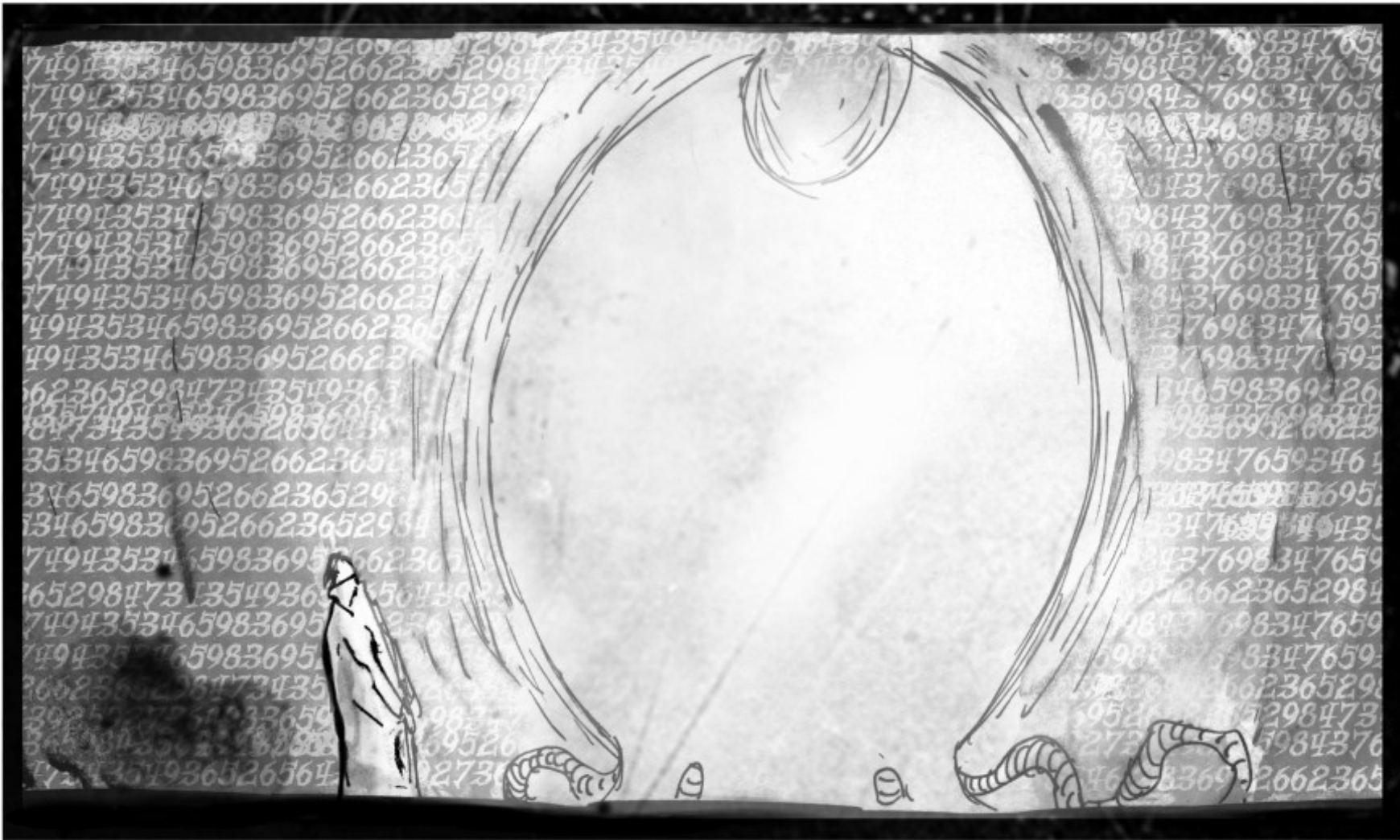


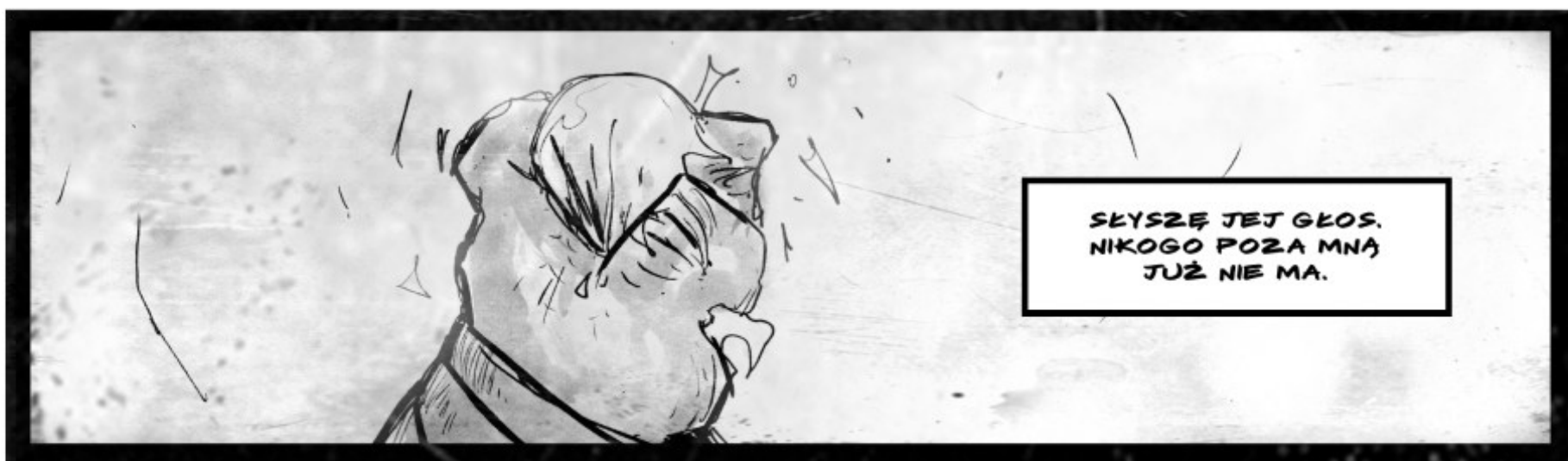
WOKÓŁ NIE MA NIKOGO.
CZAS NA OSTATNI
SPACER.



ŻARÓWKA JEST JUŻ W MOJEJ
GŁOWIE, CZUJĘ TO. WZYWA
MNIĘ. PRZESYŁA INFORMACJE
BEZPOŚREDNIO DO MOJEJ
GŁOWY.







CIEKAWIE, CO BÓG DLA MNIE PRZYGOTOWAŁ.

A JEŻELI TO SPRAWKA OBCYCH TO MAM NADZIEJĘ,
ŻE TRAFIĘ NA PLANETĘ Z PLAŻĄ.

